

MIŁOSIERDZIE DŹWIGAJĄCE NAS Z NĘDZY GRZECHU



Rak. Nie, to niemożliwe. Przynajmniej jeszcze nie teraz. Badanie zostało powtórzone. Niestety, przykro mi. Ma pan(i) raka. Trzeba podjąć leczenie. Smutek, zaprzeczanie, wreszcie przyznanie konieczności podjęcia chemioterapii i oddania się w ręce lekarzy, Boga. Grzech jest jak śmiertelny rak, zabijający w nas życie Boże, z tym, że ten jest bez naszej winy, a grzech jest wynikiem naszej decyzji. Pojawia się w naszym w sercu, a jego istnienie czasem odkrywamy z niechęcią, gdy Boski Lekarz podejmuje się „operacji” przemiany naszego dotychczasowego życia. On stale zadaje człowiekowi to pytanie, które skierował do Adama jeszcze w raju po tragicznym zerwaniu owocu nieposłuszeństwa (Rdz 3, 9), a brzmi ono: *Gdzie jesteś?*

Treść tego pytania jest nie tylko pierwszym akordem rozpoczynającym całą historię zbawienia, ale również wyraża troskę Boga o każdego z nas. Jak to możliwe? Otóż św. Paweł stwierdził, że: *przez jednego człowieka grzech wszedł do świata oraz: wszyscy zgrzeszyli* (Rz 3, 23; 5, 12). W jakiś sposób mamy do czynienia z dziedziczeniem grzechu (grzech pierworodny). Nie wnikając tutaj w dysputy dogmatyczne, przyjrzyjmy się naszemu czynom. Czy wszystkie są doskonałe? Czy obcy jest nam żal, wyrzuty sumienia, wstyd z powodu popełnionego zła?

Żelazną zasadą moralną, funkcjonującą we wszystkich kulturach świata, jest imperatyw: *nie czyni drugiemu, co tobie niemiłe*. Na kartach Ewangelii znajdujemy podobne stwierdzenie: *Jak chcecie, żeby ludzie wam czynili, podobnie wy im czynicie* (Łk 6, 31). Dekalog opiera się właśnie na tej zasadzie i śmiało może funkcjonować nie tylko jako zasada postępowania wśród wyznawców judaizmu czy chrześcijaństwa, ale także na całym świecie. Krótko mówiąc, zasada służąca nasze-

mu zdrowiu duchowemu i dobru jest jasna i powszechna. A jednak... żyjemy z rakiem grzechu, który stopniowo niszczy nasze komórki wrażliwości na słowo Boga, Jego przykazania, na potrzeby bliźniego. Co to oznacza w praktyce? Niedokrotnie nie potrafimy zapanować nad sobą, nad naszymi popędami do złego. I nie chodzi tu jedynie o ciężkie grzechy kradzieży, zabójstwa, zemsty czy zdrady, ale także o nasze codzienne przewinienia, jak: obmowa, uleganie lenistwu, kłótniwość, brak dbałości o własne zdrowie, zaniedbywanie dobra, milczenie na zło popełniane przez innych etc. Toteż nikt z nas nie jest bez grzechu. *Jeżeli mówimy, że nie mamy grzechu, to samych siebie oszukujemy i nie ma w nas prawdy* (1J 1, 8).

To właśnie dlatego tak często Pismo Święte porusza tematykę grzechu, ale co najważniejsze, zarazem obok niej mocno akcentuje Boże miłosierdzie (Ps 51, 3 – 4; Jr 3, 12 – 13 i wiele innych), gdyż nie wystarczy wykazać człowiekowi, że jest grzesznikiem, lecz nade wszystko trzeba mu dać nadzieję i konkretny sposób wyjścia z tej tragicznej sytuacji. Bóg, jak czytamy w wielu fragmentach biblijnych, nie pozostawił chorego człowieka bez opieki. *Jakże cię mogą porzucić Efraimie i jak opuścić ciebie Izrael?...Moje serce się na to wzdrga i rozpalają się moje wnętrzności* (Oz 11, 8). I chociaż potrzeba czasem łaski kary dla opamiętania, to jednak jak wyznał prorok Ozeasz: *Chodźcie, powróćmy do Pana. On nas zranił i On też uleczy* (6, 1). Wreszcie, ceną przelanej krwi Jednorodzonego Syna, Bóg dokonał dzieła odkupienia, czyli wyrwania człowieka z nędzy grzechu i niewoli szatana. Krzyż Chrystusa jest niezaprzeczalnym dowodem na istnienie grzechu i jednocześnie wskazuje na Boga – Wcielone Miłosierdzie, dźwigające nas do nowego życia.

Człowiek ma jednak dziwną tendencję do obwiniania innych za swoje postawy i do ukrywania swojego grzechu, a potrafi to robić nie raz w sposób bardzo przemyślny. Doskonale wiadać to na przykładzie z życia króla Dawida, który dowiedziawszy się, że Batszeba nosi pod sercem jego dziecko, podjął wiele kroków, by zakryć swój grzech, a w końcu zdecydował się postawić jej męża Uriasza na linii walki bez pomocy, by zginął (2 Sm 11, 2 – 14. 26 – 27).

Tymczasem koniecznym, podstawowym warunkiem wyzwolenia spod jarzma grzechu, pozbycia się owego raka, prowadzącego do duchowej śmierci, jest uznanie swojej winy. Bóg w usta proroka Jeremiasza wkłada następujące słowa: *Wróć Izraelu-Odstępcu..., bo miłosierny jestem... tylko uznaj swoją winę* (3, 12 – 13). Królowi Dawidowi w uznaniu i wyznaniu winy pomógł sam Bóg posyłając proroka Natana (2 Sm 12, 1 – 9).

Wielkim lekarstwem okazuje się nie tylko uznanie swej winy, ale również wyznanie jej, do czego wprost zachęca m. in Księga Syracha 4, 26: *Nie wstydz się wyznać swoich grzechów* (także: Ne 9, 2 – 3; Dn 9, 20; Ezd 10, 1). Na kartach Pisma Świętego znajdujemy przepiękny Psalm 51, w którym na przemian pojawia się modlitwa króla Dawida o zmiłowanie i dar przebaczenia dla jego występku i zarazem przyznanie się do swej ne-

dzy, grzeszności itp. Umieszczenie trzech określeń grzechu i jednocześnie trzech słów wskazujących na Boże miłosierdzie jest nie tylko wyrazem literackiego artyzmu owego Psalmu, lecz przede wszystkim świadectwem głębokiej wiary w Boże przebaczenie (werset 3). Właśnie dlatego Jezus ustanowił sakrament pokuty i pojednania (J 20, 22 – 23). To swoistego rodzaju gabinet odnowy duchowej. Za darmo!

Trzecim czynnikiem porzucenia życia w grzechu jest mocne postanowienie poprawy, czyli zerwanie z dotychczasowym stylem postępowania, mimo wizji utraty wielu rzeczy, a nawet osób. I chociaż nie uda się to postanowienie za pierwszym razem, a nawet za kolejnym..., to jednak trzeba postępować zgodnie z dewizą św. Chryzostoma: *Dołóż tego samego starania, jak na początku, i nie ufaj sobie, lecz...* Właśnie, nie pozostaje już nic innego, jak zaufać Bogu i codziennie błagać Go, aby pomógł wytrwać, dał siłę do walki o dobro w naszym życiu. Często bowiem okazuje się, że o własnych siłach nie potrafimy wyjść spod jarzma grzechu. Wiedzą o tym doskonale osoby uzależnione, które podjęły już proces leczenia. Potrzeba ogromnej, codziennej łaski – mocnej ręki Boga, aby móc wstać i chodzić w nowości życia. I to jest Miłosierdzie!

s. Maria Faustyna Ciborowska ZMBM

P O S T A N O W I E N I E

1. Rozważę słowa:

Szczęśliwy ten, komu została odpuszczona nieprawość, którego grzech został puszczoney w niepamięć. Póki milczałem, schnęły kości moje, wśród codziennych mych jęków.

Grzech mój wyznałem Tobie, a Tyś darował winę mego grzechu (Ps 32, 1.3.5).

2. Łączę się z Jezusem Miłosiernym mieszkającym w mojej duszy.

Dziękuję Mu za dar dźwignienia mnie z nędzy grzechu.

Proszę o łaskę poznania moich słabości i grzechów oraz odwagę ich wyznawania.

np. słowami:

Zmiłuj się nade mną, Boże, w swojej łaskawości, w ogromie swego miłosierdzia wymaż moją nieprawość (Ps 51, 3).